

RSZAWA 1.-Hoża 25.
P. Prof. Dr. Bryła Stefan

GOŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.
Lwów, ul. Piekarska 28. II p.
Telefon nr. 35-29.
Konto czekowe 152-848.

**Wychodzi 1 i 15 każdego
miesiąca**
Redakcja i Administracja urzęduje
codziennie od 17 do 19-tej
z wyjątkiem niedziel i świąt

Prenumerata
roczna zł 6.—
półroczna „ 3.—
kwartalna „ 1.50
miesięczna „ —.50

Pod Protektoratem **J. E. Najprzewielebniejszego Arcybiskupa X. Dra Bolesława Twardowskiego, JW Pana Wojewody Dra Józefa Różnickiego, JW Pana Prezydenta Miasta Inż. Jana Brzozowskiego** dla uczczenia 40-lecia przeszawnej Encykliki o kwestji robotniczej „**RERUM NOVARUM**“ wydanej przez Papieża Leona XIII-ego urządzają Stowarzyszenia robotnicze i Organizacje katolickie

Jubileuszowy Obchód

w niedzielę 20 września 1931 r. na którego program składa się:

1. O godz. 10. pontyfikalna Msza św. w Bazylice Archikatedralnej.
2. Po nabożeństwie pochód Organizacyj i Stowarzyszeń ze sztandarami do „Domu Katolickiego“ przy ul. Gródeckiej 1. 2 b. gdzie się odbędzie o godzinie 12:30
3. **Uroczysta Akademia** jako dalsza część programu.

Na Akademję wstęp wolny.

Katolicy!

Uczcijmy godnie promienną 40 tą rocznicę pojawienia się wypróbowanej nauki wielkiego Papieża Leona XIII-go zawartej w Encyklice „Rerum Novarum“ niosącej zgębnionej ludzkości pokój Chrystusowy i nadzieję lepszego jutra.

Komitet.

W hołdzie Leonowi XIII. Papieżowi robotników.

15 maja 1891 ogłosił Leon XIII wiekopomną encyklikę swoją w sprawie społeczno-robotniczej, nazwaną od pierwszych jej słów łacińskich **Rerum novarum**.

15 maja 1931, w czterdziestoletnią rocznicę tego aktu urządzono w Rzymie, w obecności przed-

stawicieli wszystkich narodów katolickich i licznych robotników chrześcijańskich z całego niemal świata, wielkie uroczystości, które były hołdem dla wielkiego Papieża za wydanie wspomnianej encykliki.

Panujący dziś Ojciec św. Pius XI uczcił tę wspomniałą rocznicę osobną encykliką, nazwaną znowu od pierwszych jej słów łacińskich **Quadragesimo anno**, w której przypomniał światu znaczenie encykliki **Rerum novarum**, przypo-

mniał jej wskazówki i nauki, przydał szereg wskazań i wyjaśnień na dobę dzisiejszą, a przede wszystkim podniósł owoce tej encykliki, co ona w świecie zdziałała, i wezwał do wdzięczności wobec jej autora Leona XIII.

W ślad Ojca św. i Rzymu wszędzie w krajach katolickich, gdzie są organizacje katolicko-społeczne, w miesiącach maju i czerwcu urządzało obchody jubileuszowe, sławiono encyklikę **Rerum novarum**, podnoszono jej znaczenie, przypomniano jej nauki i wskazania.

I u nas w Polsce pamiętano o tej rocznicy i uczczono ją. W rozmaitych naszych miastach większych i mniejszych, gdzie jest zrozumienie dla ruchu katolicko-społecznego, urządzano obchody, wspominano encyklikę. Między bardzo wieloma innymi wspomniemy tu dla przykładu o obchodzie uroczystym w Krakowie, w Sanoku, w Rzeszowie. Ks. redaktor Piwowarczyk w Krakowie wydał na tę uroczystość nowe, naukowe opracowanie tej encykliki, z osobnym wstępem, z obszernymi dopiskami i objaśnieniami.

My we Lwowie z rozmaitych przyczyn nie mogliśmy urządzać obchodu przed wakacjami, jak pierwotnie zamierzaliśmy. Wypadło nam odłożyć uroczystość na wrzesień, i w tym właśnie miesiącu, w dniu 20 września, gotujemy się uczcić tak pamięć Papieża robotników, jak jego dzieło, wspomniana encyklika.

Pragniemy, aby przy tej sposobności także nasz „Głos Pracy“, stworzony i przeznaczony dla popierania i rozwijania ruchu katolicko-społecznego w tej części Polski, był wyrazem wdzięczności dla św. Leona XIII za nauki dane światu w tej encyklice, za tę wielką konstytucję ruchu chrześcijańsko-społecznego, dlatego numer niniejszy jubileuszowi w sposób szczególniejszy poświęcamy.

Bo jakżeż moglibyśmy pominąć, czy przemilczeć to wielkie dobrodziejstwo, jakie było i jest dla Kościoła katolickiego i dla świata robotniczego ta wielka encyklika?

Była ona i jest dziś jeszcze wielkiem dobrodziejstwem dla samego Kościoła Chrystusowego, bo jest dowodem gorącej troski Następców św. Piotra o maluczkich i wydziedziczonych tego świata, których Chrystus Pan szczególniejszemu umiłował: bo jest również wskazówką dla narodów, dla rządów, dla chrześcijańskiego ludu pracującego na jakiej drodze sprawa społeczno-pracownicza może być szczęśliwie rozwiązana, a na jaką, kto dba o spokój społeczny i o zasady ewangelji Chrystusowej, wstępować powinien.

Encyklika jest dowodem, że Następcy św. Piotra z jednakową zawsze czujnością śledzą bieg rzeczy w świecie ludzkim, baczą na wszelkie zbliżające się niebezpieczeństwa, podnoszą wielki głos w obronie zagrożonych interesów dusz ludzkich, wiecznych i doczesnych. Bo i o zbawienie wieczne dusz, o rozwój pokoju i Królestwa Chrystusowego musi się troszczyć z ustanowienia Bogacza Człowieka Jego Zastępcy na ziemi, i o spokój, sprawiedliwość i szczęście ludzi na ziemi.

Inaczej częstokroć Ojciec św. patrzy na wypadki i sprawy, niż ten lub ów działacz, ten lub ów polityk, ten lub ów profesor ekonomji: ale właśnie dlatego, że patrzy na te rzeczy z wyżyny wieczności, i objawionych prawd Chrystusowych,

jego wskazania i jego nauki mają wartość nieprzemijającą, winny służyć światu za drogowskazy, za wielkie światła, za lampy morskie dla tych, co żeglują po morzu życia społecznego.

Kościół tedy cały, ludy katolickie żyjące w Kościele, winne być wdzięczne Papieżowi Leonowi XIII, za tego rodzaju akty, jak encyklika jego w sprawie robotniczej.

Ale szczególniejszą wdzięczność wobec tego Papieża winien czuć także świat robotniczy.

Nie jest to jakimś frazesem, jakąś monetą zdawkową: jest to wielką prawdą, którą w tę piękną rocznicę należy głośno przypomnieć. Uczynił to wyborne trzeci z rządu następcy Leona XIII Pius XI we wspomnianej już encyklice jubileuszowej **Quadragesimo anno**. Możemy tylko iść w ślady rządzącego dziś Ojca św. i podkreślić, że encyklika **Rerum novarum** była dziełem wielkiej chrześcijańskiej miłości ku robotnikom, była wynikiem troski o ich zbawienie wieczne, ale też i to w szczególniejszy sposób, o ich życie ziemskie i potrzeby doczesne.

To że dzisiaj tylu księży świeckich i zakonnych krząta się około klas uboższych, że tworzy i prowadzi razem z pracownikami stowarzyszenia i związki robotnicze; że istnieją w świecie zawodowe chrześcijańskie związki robotnicze, które liczą około 2¹/₂ miliona członków i są reprezentowane w międzynarodowym sekretarjacie pracy w Genewie; że istnieje w bardzo wielu krajach i państwach wysoko rozwinięte ustawodawstwo społeczne, że istnieją zorganizowane przez państwo rozmaite instytucje społeczne dla ochrony pracy i robotników, to jest w znakomitym stopniu zasługą tej wiekopomnej encykliki.

Bo kłamstwem jest, jakoby Kościół Chrystusowy był na usługach tylko klas bogatszych, a światem robotniczym zajmował się jedynie dla hamowania walki klasowej. Kościół czuje się wprawdzie powołanym do hamowania walki klasowej, do łagodzenia jej ostrości, o czem mówią jak najjaśniej same te encykliki **Rerum novarum** i **Quadragesimo anno**, ale Kościół pracuje na rzecz wydziedziczonych tego świata także pozytywnie, upomina się o takie warunki pracy, któreby stworzyły dla biednego pracownika życie zdrowe, względnie nawet szczęśliwe. Kościół nie głosi wprawdzie równości wśród ludzi, bo jej być naprawdę nie może; i nie głosi podziału dóbr ziemskich po równej części między wszystkich, bo to przeciwne naturze, ale żąda sprawiedliwej płacy za pracę, żąda uwzględnienia obowiązków rodzinnych, żąda ochrony młodzieży i kobiet, dąży do tego, aby każdy pracowity i oszczędny robotnik mógł z zarobku swego wyżyć wraz z rodziną i jeszcze coś odłożyć na czarną godzinę, albo pozostawić dzieciom kawałek ziemi lub jakiś domek.

Dla tego kierunku katolicko-społecznego u nas we Lwowie pracowali ze zmarłych św. **Ludwik Rydygier**, profesor medycyny, wielkiej miary uczonej i chirurg, św. **Dr. Przygodzki**, św. ks. **Wesoliński**, św. **Jakubczyński**, zecer-maszynista, czas jakiś św. **Horowicz**. Żywi są nam dobrze znani z nazwisk, ich wymieniać nie potrzebujemy.

Przed innymi jednak należy tu wspomnieć św. **Arcyb. Bilczewskiego**, który Dom Katolicki dla pracy katolicko-społecznej postawił, dawał środki na utrzymanie sekretarzy ruchu robotni-

czego, wydał jeden z najpiękniejszych swoich Listów Pastorskich w duchu encykliki **Rerum novarum** w sprawie robotniczej.

Hold pamięci wielkiego Papieża Leona XIII, iż ogłosił wspomnianą encyklikę i zachęcił nią bardzo wielu do pracy wśród robotników, że stał się siewcą dobrych nauk i dzieł.

Hold tym, co na gruncie naszym we Lwowie dla tej idei pracowali, a odeszli już od nas na zawsze.

Ks. Szydelski.
poseł.

Encyklika ze stanowiska Prawa.

Jeżeli mamy odpowiadać na pytanie, jak przedstawia się Encyklika **Rerum Novarum** z punktu widzenia pracowniczego, to należy zaznaczyć jaki jest jej stosunek do Prawa „idealnego”, a następnie do ustawodawstwa obowiązkowego.

W nauce o prawie często w wieku XIX i XX podnoszono wątpliwości czy istnieje Prawo „idealne”, czy istnieje zbiór zasad prawnych, które jak światło latarni morskiej przeświecać ma ustawodawcy zmuszonemu do żeglugi w czasie burzy ludzkich namiętności i sprzecznych interesów. Podnoszono względność przepisów prawnych, zależność ich od stosunków gospodarczych, politycznych, zapatrywań etycznych i poziomu kultury w danym czasie i miejscu. Dla ludzi mających chrześcijański pogląd na świat pewnym jest, że istnieje niezmienny ideał w Prawie, a jest nim ogół zasad etycznych zawarty w Ewangelji. Z chwilą ustalenia tego punktu wyjścia łatwo odpowiedzieć na pytanie, czy Encyklika R. N. odpowiada ideałowi w Prawie, oczywiście ideałowi chrześcijańskiemu.

Czy zasady Encykliki pokrywają się z zasadami Ewangelji? Nietylko się pokrywają, ale są ich kunsztownym rozwiązaniem na tle nowych stosunków stworzonych przez przemysł fabryczny, przez produkcję maszynową, przez nowe siły popędowe: parę, gaz, elektryczność.

Jeżeli Ewangelja stwierdza, że „godzien jest robotnik zapłaty swej”, jeżeli mówi o trudnościach dostania się do Królestwa Niebieskiego — jakie istnieją dla — „bogacza”, — to myśli te nabierają szczególnego znaczenia w epoce, w której ilość ludzi pracujących na cudzy rachunek, w cudzym warsztacie pracy rośnie z dnia na dzień, a ilość ludzi będących posiadaczami własnego warsztatu pracy z każdym dniem maleje. w epoce, w której majątek tych nielicznych właścicieli samotnych warsztatów rośnie z szybkością oszołamiącą.

„Robotnik”, o którym mówi Ewangelja, przemienił się w XX wieku na — **pracownika**, a jest nim każdy urzędnik państwowy, samorządowy, czy prywatny, każdy dyrektor fabryki, kierownik zakładów przemysłowych lub handlowych.

„Bogacz”, który z taką trudnością dostaje się do Królestwa Niebieskiego, że łatwiej było w Jeruzolimie przedostać się wielbłądowi przez wąskie przejście zwane „uchem iglicznym” — ten bogacz, to właściciel warsztatu pracy, który zapomina o swych pracownikach, o tem, że są jego

blizniami, że mają godność ludzką, prawo do ludzkiego bytu, że godni są zapłaty swej, że nie są bydlętem roboczem, które można wyzyskiwać bez skrupułów.

Kiedy kontrast między pracownikiem a właścicielem warsztatu pracy (kapitałistą) najbardziej się zaostrzył — zabrzmiały nagle słowa Ewangelji ujęte w obszerny traktat Encykliki, to nie są już tylko krótkie hasła i zwięzłe wytyczne, to coś więcej, to system skończony we wszystkich szczegółach, nie pozwalający nikomu na dowolne tłumaczenie słów Ewangelji. Encyklika wskazuje niedwuznacznie na te zjawiska, które Ewangelji się sprzeciwiają i wzywa do nawrotu ze złej drogi.

Encyklika posługując się Ewangelją jako źródłem światła — oświetla wszystkie ciemne zaułki nowożytnego życia gospodarczego wydobywając na jaw przed forum opinii publicznej szczegóły wciągające o pomstę do Nieba i o natychmiastowe środki zaradcze.

Encyklika pozostaje w służbie Prawa „idealnego” (w ujęciu Chrystjanizmu), jest służebnicą wierną i przedziwnie dobrze rozumiejącą intencje Ewangelji, umiejącą stosować je do warunków nowych, tak różnych od tego, co było przed blisko dwudziestu wiekami.

Pytanie drugie brzmi: jakim jest, czy ma być stosunek Encykliki do ustawodawstwa obowiązkowego?

Na pytanie to odpowiedzieć można niezmiernie łatwo, jeżeli tylko przypomnimy sobie, co św. Tomasz z Akwinu mówił o Prawie Wiecznym (Lex Aeterna), Prawie Natury i Prawie ludzkim. Prawo „Wieczne”, to wola Boga, której zrozumienie dostępnym jest jednostkom wybranym, Prawo „Natury” to zamknięty w sobie, skończony system oparty na Prawie Wiecznym, system zrozumiały dla ogółu ludzkości, zawierający wskazania dla ustawodawcy regulującego stosunki między ludźmi. Prawo „ludzkie” ma stosować się do Prawa Natury.

Jasnym jest, że dla człowieka opierającego się o Chrystjanizm jako podstawę wszelkich poczynań, analogja między Encykliką a systemem chrześcijańskiego Prawa Natury jest wyraźną. Jestto w dziedzinie stosunku kapitału do pracy to dokładne, wyczerpujące w szczegółach przeprowadzenie Prawa Wiecznego — Woli Bożej — zaznaczonej kilku tylko wyrazami w Ewangelji.

Ustawodawca, świecki nie może się tłumaczyć, że owych wskazań Prawa Wiecznego nie rozumie, skoro Encyklika jak system chrześcijańskiego Prawa Natury wyraźnie wskazuje jak wygląda w tej dziedzinie stosunku kapitału do pracy — Ideał Prawa. Należy się prosto do niego zastosować.

Czy wskazania Encykliki znalazły oddźwięk w państwach współczesnych? Czy ustawodawstwo bieżące zastosowało się do chrześcijańskiego Ideału w Prawie? Wystarczy pamięcią sięgnąć do czasów wyprzedzających Encyklikę, by zdać sobie sprawę jaki potężny krok naprzód zrobiła ludzkość w końcu XIX i w początku XX wieku pod wpływem potężnych słów i druzgocących argumentów Encykliki. Pamiętne są czasy, kiedy wszelką ingerencję Państwa do stosunków między pracownikiem a pracodawcą, ogłaszano jako

socjalizm — mówiło się o socjalizmie państwowym, profesorów, którzy ex cathedra gromili bezwstydnym wyrzysk uważany za podstawę życia gospodarczego — nazywano socjalistami z katedry. Ponad wszystko stawiano liberalizm ekonomiczny, który pozwalał na płacenie głodowych wynagrodzeń, na używanie kobiet i dzieci do pracy nocnej, na zamydlanie uczu wobec nędzy ludzi, którzy zdrowie zniszczyli we fabryce.

A dziś? Dziś nietylko istnieje opracowane w szczegółach ustawodawstwo o pracy, ale pozostała swoista filozofja prawa o pracy, powstają systemy gospodarcze oparte o dogmat — opieki nad pracownikiem. Wystarczy przytoczyć włoską „kartę o pracy“ (carta del lavoro) z 21 kwietnia 1927, ażeby się przekonać, że chrześcijański Ideał Prawa Pracy stał się częścią kośćca pacierzowego państwa włoskiego.

Już stwierdzenie, że nie walka klas o zgodne współdziałanie kapitału i pracy prowadzi do gospodarczego postępu, tak silnie uwydatnione przez Encyklikę staje się jednym z pierwszych (4) punktów karty — mowa jest tam o solidarności różnych czynników wytwórczości, o pojednaniu przeciwnych interesów pracodawców i pracowników, o podporządkowaniu ich pod wyższe interesy wytwórczości.

Jeżeli Encyklika wzywa do wkroczenia władzy tam, gdzie zwaśnione strony ulegają podszeptom niesumiennych przywódców, to karta odpowiada na to (5) opracowaniem osobnych Urzędów Pracy.

Encyklika przestrzega przed pochłonięciem przez państwo samodzielności jednostki — przed państwem socjalistycznym, a Karta zastrzega się (9), że wkroczenie Państwa w wytwórczość dopuszczalnym jest tylko w dwu wypadkach: a) gdy brakuje w jakiejś dziedzinie przedsiębiorczości prywatnej, lub b) gdy wchodzi w grę interesy polityczne Państwa. Wkroczenie takie może przybierać postać tylko nadzoru lub zachęty.

Św. Augustyn w dziele swem: de civitate Dei uznawał państwo doczesne za stan przejściowy, za środek do celu, nawoływał do uzgadniania zasad budowy państwa ziemskiego z zasadami odpowiadającymi woli Bożej.

Jeżeli się widzi, jak potężnie oddziaływała Encyklika na ustawodawstwo socjalne, to wypada przyznać, że z małymi wyjątkami państwo nowożytne pragnie podążać w kierunku civitas Dei (państwa Bożego). Na to jednak, by tak silnie wstrząsnąć umysłami i sumieniem społeczeństwa przeżartych sceptyzmem i niedowiarstwem potrzeba było takiego potężnego tworu ludzkiego ducha, natchnionego wizją Prawa Wiecznego, jakim jest Encyklika Rerum Novarum.

Prof. Dr. Juljusz Makarewicz
senator.

Encyklika Rerum Novarum a własność prywatna.

Cały świat katolicki obchodzi w tym roku czterdziestolecie encykliki Leona XIII Rerum Novarum. Dla uczczenia tej rocznicy wydał Ojciec św. osobną encyklikę „Quadragesimo anno“, która omawia kwestję robotniczą, podniesioną w en-

cyklice Rerum Novarum i uzupełnia omówienie w uwzględnieniu obecnych stosunków świata pracy.

Niepodobna w krótkim artykule omówić wszystkie kwestje, których rozstrzygnięcie w duchu Kościoła możemy znaleźć w obu encyklikach. Musimy je omawiać po kolei. Dziś więc zastanowimy się tylko nad kwestją własności prywatnej.

Wiadomo, że religja katolicka uznaje własność prywatną. Już Bóg na górze Sinaj nadał VII przykazanie: Nie kradnij! a więc nie przywłaszczaj sobie cudzej własności. Socjaliści jednak żądają zniesienia własności prywatnej. Wszystko tak ziemia jak i fabryki i sklepy mają należeć do Gminy i państwa. Bolszewicy wprowadzili teorię socjalistyczną w czyn, odebrali własność prywatną nietylko kapitalistom, przemysłowcom i większym właścicielom ziemskim, ale także chłopom, którzy w obronie swej własności stojąc, narażeni są obecnie na kule bolszewickie i wygnanie na wyspy Solowieckie lub na Syberję. Ci robotnicy pracować muszą bez nadziei zdobycia sobie czegoś na własność, nędznie utrzymywać przy życiu i zmuszani do pracy. Tak się przedstawia raj bolszewicki, za którym płatni agenci agitują.

Kościół broniąc własności prywatnej, występuje jednak stanowczo przeciw jej nadużyciu. Pogańskie prawo rzymskie nadawało właścicielowi bezwzględna moc nad swą własnością, używania i nadużywania, wolno mu było ją nawet zniszczyć. Nauka Chrystusowa ogranicza prawo właściciela względami na dobro społeczne. Np. przy budowie kolei musi właściciel oddać grunt, potrzebny pod kolej, za słusznym wynagrodzeniem. Dla obdzielenia bezrobotnych lub małorolnych, musi większy właściciel ziemski zgodzić się na odstąpienie części swych gruntów pod parcelację, również za wynagrodzeniem.

Lecz posłuchajmy co mówi encyklika Rerum Novarum w tej sprawie:

„Każdy łatwo zrozumie, że wewnętrzną pobudką do pracy, przedsięwziętej przez tych, co się oddają zyskownemu jakiemuś zajęciu, bezpośrednim celem, jaki sobie stawia pracownik, jest zdobycie sobie pewnego jakiegoś majątku, któryby posiadał na własność, jako rzecz doń należąca. Jeżeli więc, ograniczając się w wydatkach dochodzi do pewnych oszczędności i jeśli dla danego ich sobie zabezpieczenia zamienia je n. p. na rolę, rzecz oczywista, że ta rola jest tylko zamienionym jego zarobkiem i niczem więcej — rola przeto będzie taką samą własnością tego robotnika, jak zapłata za jego pracę. Któż nie widzi, że na tem właśnie polega prawo własności ruchomej i nieruchomości? Wymagana przez socjalizm zamiana własności prywatnej na własność zbiorową miałaby jedynie ten skutek, że uczyniłaby położenie robotnika bardziej zależnym, już choćby przez to samo, że odbierałaby mu wszelką nadzieję i wszelką możliwość zwiększenia swej ojcowizny i poprawy swego położenia. Widzimy to obecnie w Rosji sowieckiej.

Ojciec św. Pius XI w encyklice swej „Quadragesimo anno“, rozwija myśl Leona XIII i pisze: Przyrodzone prawo do własności prywatnej i do przekazywania jej w spadku winno zawsze pozostać nietknięte, ale wolne dochody, to znaczy te, które nie są konieczne do przyzwoitego i przy-

stojnego życia, nie podlegają bynajmniej wolnej dyspozycji człowieka. Przeciwnie majątni ludzie surowym nakazem zobowiązani są do jałmużny, dobroczynności i szczodrobliwości.

Wedle nauki chrześcijańskiej ten, co posiada jakąś własność jest poniekąd jej szafarzem. Z szafarstwa tego przyjdzie właścicielowi w dzień sądu zdać rachunek. Slicznie przebija się ta myśl u włóścian Małopolski zachodniej, którzy zapytani o to, czyje są te konie, odpowiadają „Pana Jezusa i moje”. To co posiadasz, przedewszystkiem należy do Boga. Tyś tylko szafarzem, możesz użyć tego na przyzwoite utrzymanie siebie i dzieci wedle wymagań stanu, ale masz także wesprzeć bliźniego w jego nieszczęściu, a na sądzie zdasz przed Bogiem rachunek z włodarstwa swego.

To katolickie pojęcie własności prywatnej przypominają nam dwie encykliki, potępiając tak kapitalistyczne pojęcie bezwzględnej własności, jak i jej zniesienia, do czego dążą socjaliści.

Dr. Maksymiljan Thullie.
seuator

Program Ch. D. a Encyklika.

Kościół katolicki — to wiecznie żywe, jedno i to samo społeczeństwo, ale żyjące poprzez wieki w najróżnorodniejszych warunkach. Przewodnicy jego — namiestnicy Chrystusa Pana, muszą być więc niezmiernie wrażliwi i czujni na każdą bieżącą chwilę, na jej prądy i na jej potrzeby. Nie dlatego, iżby się do nich stosować, ale dlatego, aby powołaniem sobie katolickim społeczeństwem sterować wśród pomyślnych, ale i niepomyślnych wiatrów i prądów do stałego, przed wiekami ustalonego celu. Z doktryn chwili mogą wybrać i zapobowiązać te, które będą wierze przychylnie, a odtrącić i wyminąć fałszywe. Odpowiedzialność zaś sternika wymaga, aby w krytycznym czasie sam zdecydował się i jasno wskazał właściwy kierunek.

Encyklika Leona XIII. pojawiła się w ciężkiej przełomowej chwili.

Z jednej strony panoszył się jeszcze liberalizm, ceniący ponad wszystko wartości utylitarne, nie uznający celów wyższych, duchowych, negujący sprawiedliwość i miłość chrześcijańską, liberalizm, który prowadził do gromadzenia bogactw w rękach wielkich baronów przemysłu, a tolerował najspokojniej wyzysk i nędzę rzesz pracowników.

Z drugiej strony poczynały — jako reakcja — trząść społeczeństwem prądy wręcz przeciwnie, a również jedynie walory utylitarne mające na oku — również nie uznające celów wyższych, duchowych, również negujące miłość i sprawiedliwość chrześcijańską, prądy socjalistyczne. Brały one pod uwagę niedolę robotnika, ale szły w kierunku negacji własności prywatnej, w kierunku negacji znaczenia kapitału, a prowadziły ostatecznie do anarchji i do rewolucji.

Sternik nawy Piotrowej, wśród tych rozbieżnych i wykluczających się co do celów ziemskich prądów, znalazł drogę: prawda nie leży ani tu, ani tam. Prawda leży w środku. „Nie może być kapitału bez pracy, ani pracy bez kapitału”. Ale musi też być zapewniony sprawiedliwy podział

rezultatów wspólnego wysiłku obu tych czynników, ale musi być znaleziona droga powolnego uwłaszczenia proletariatu, ale przedewszystkiem walkę klas musi zastąpić współpraca zawodów i całego społeczeństwa.

Prawdę tę odczuwamy dzisiaj — w innych warunkach, w innym miejscu tem dobitniej. Demokracja Chrześcijańska, która jest kłosem z ziarna rzuconego przez Leona XIII, powinna i musi wszędzie, w życiu społecznym i politycznym umieć przerzucać wał zgody pomiędzy rozbieżnymi prądami w społeczeństwie, powinna dążyć do współpracy tych, co najczęściej różnią się w taktyce, a w sednie rzeczy cele i dążenia mają wspólne. Wtedy zadanie swoje spełni, wtedy będzie spadkobierczynią idei, którą tak mocno wyraził Leon XIII.

Prof. Dr. inż. Stefan Bryła
poseł.

Ze wspomnień o śp. ks. Stanisławie Sokołowskim, proboszczu parafji św. Mikołaja we Lwowie.

Poetka nasza panna Jadwiga Gostkowska pięknym wierszem w poprzednim numerze naszego pisma uczciła już szlachetną postać zmarłego niedawno proboszcza śp. Sokołowskiego. Chcąc jednak lepiej jeszcze ze stanowiska katolicko-społecznego ocenić wartość zmarłego, podam parę uwag z własnych o nim wspomnień.

O jego działalności w Kołomyji mówić nie zamierzam, powiem coś z czasów, gdy był proboszczem w Uhnowie, i to z czasów wielkiej wojny.

Był to już trzeci rok wojny, okres wielkiego już głodowania inteligencji i robotników po miastach. Znalazłem się w Uhnowie, zaproszony z kazaniem na jakąś uroczystość. Kordony dawne, dzielące nas od ziemi Chełmskiej już dawno padły. Ludność tej ziemi mogła już swobodnie przechodzić dawną granicą i przychodziła też gromadnie do Uhnowa po rozmaite rzeczy, zwłaszcza po sól.

Albowiem plebanja śp. Ks. Sokołowskiego była w tym czasie składnicą lwowskiego K. B. K. i miała sól nietylko dla miejscowej ludności, lecz także dla ludności z za kordonu. Miała także wiele innych towarów, sprzedawanych bez wyzysku.

Tę ludność zakordonową śp. ks. Sokołowski otaczał szczególniejszą miłością, garnął ją ku sobie, a mnie prosił, abym w kazaniu na tę ludność specjalną uwagę zwrócił i wspominał o dawnym przesładowaniu unji przez rządy carskie.

W owym czasie probostwo ks. Sokołowskiego było rodzajem hotelu dla rozmaitych nauczycieli z naszej dziejniczy, które szły na posady do świeżo tworzonej szkół polskich w Chełmskiem i w Lubelskiem. Było między niemi wiele dawnych jego uczenic. Ale i wszystkie inne znachodziły u niego przytulenie, pomoc, wskazówki, rady, nietylko nauczycielki, ale rozmaite inne osoby z inteligencji.

We Lwowie zmarły zaszczycał mnie dość często listami i biletami, które mi polecał mi rozmaitych ubogich i potrzebujących. Rzadko tylko niestety mogłem tym ludziom coś dopomóc, bo z posadami, zajęciami, nawet z mieszkaniem ma-

gistrackimi bywa zwykle bardzo trudno. Ale te częste listy dowodziły, jak wielka masa ludzi do niego się zgłaszała w potrzebach i jak gorliwie zmarły szukał wszelkich dróg i sposobów, aby biedakom pomagać. Nie dziw, że tłumy odprowadzały go z żalem na miejsce wiecznego spoczynku.

Jak wszyscy ludzie szczerze pobożni i dojrzy, był w sprawach politycznych pojednawczym. Krótko po ostatnich wyborach do Sejmu znalazłem się razem z nim na wieczornym przyjęciu, urządzonym w dniu poświęcenia nowych domów i mieszkań spółdzielni profesorskiej przy ul. św. Jacka i Tarnowskiego. Siedzieli obok siebie i ci, co głosowali na jedynkę i ci, co głosowali na czwórkę, nikt tej sprawy nie poruszał, chociaż wiele było przemówień. Na końcu wstał śp. ks. Sokołowski, sam sympatyk stronnictwa narodowego i wniósł toast na zgodę i współpracę jednego i drugiego obozu razem, wzywając właśnie do wzajemnego zaufania, współżycia i współpracy. Może przydałyby się te jego słowa i na dzisiejszą chwilę.

Zgłosiła z nim rzeczywiście gwiazda jasna i piękna.

Narzekamy dziś na zmaterjalizowanie ludzi, na samolubstwo, na karjerowiczostwo, i może słusznie. Ale są na szczęście także ludzie, dla których miłość bliźniego nie jest czcem słowem, którzy wpatrzeni w naukę Chrystusa Pana służą drugim z pełnym zaparciem się, z poświęceniem, tylko tego nie głoszą, bo są pokorni. Dobrze czynią w cichości i jakby w ukryciu.

Do takich ludzi cichych i prostego serca apostołów czynnej miłości bliźniego należał śp. ks. Stanisław Sokołowski.

Sz.

Śp. Jan Zimmer a zemsta socjalisty Laskowskiego.

Zmarł niespodziewanie śp. Jan Zimmer, wieloletni prezes Wzajemnej Pomocy Pracowników M. Z. E. Był jednym z pierwszych i najstarszych pracowników tramwajów elektrycznych, bardzo sumiennym w pełnieniu swych obowiązków, dobrym Polakiem i dobrym zawsze katolikiem.

Wzajemna Pomoc, założona, a po wojnie wskrzeszona i rozwijana przy życzliwym poparciu śp. Tomickiego, w swoim czasie była silną organizacją i energicznie zabiegała o zabezpieczenie bytu pracowników M. Z. E. W ostatnich latach ten stan się zmienił. Rozwinęła się natomiast organizacja socjalistyczna, w której Hofman i Laskowski rej wodzą.

Śp. Jan Zimmer jako dobry katolik i Polak do organizacji socjalistycznej nie należał, był jej przeciwnikiem. Dał tego dowód oczywisty w r. 1923, gdy socjaliści z motywów politycznych ogłosili w Polsce strajk generalny. Śp. Zimmer miał wówczas odwagę iść na przełamanie tego strajku i sam pierwszy, narażając się na rozbitcie głowy, poprowadził pierwszy wóz na ulice miasta. Za nim dopiero później wyjechały inne wozy. Zimmer nie ulegał terrorowi prowodyrów socjalistycznych, śmiało do końca życia przeciwstawiał się im. Nie płacił wkładek do ich organizacji, nie należał także do ich stowarzyszenia orkiestralnego.

Gdy umarł i miał się odbyć pogrzeb z krypty OO. Bernardynów, p. dyrektor Dziewoński, korzystając z przysługujących mu praw dyrektorskich, polecił orkiestrze tramwajarzy wziąć udział w pogrzebie. Nie prosiła o to naturalnie ani wdowa po zmarłym, ani jego koledzy zawodowi i przyjaciele. Dyrekcja z własnej inicjatywy, zapewne dla uczczenia jednego z najstarszych i najsumienniejszych swych pracowników, wydała to polecenie. Orkiestra stanęła obok tłumy kolegów i znajomych przy krypcie.

Tuż jednak przed wyruszeniem pogrzebu przystępuje p. Laskowski do dużego bębna i pociął go nożem, aby niemógł służyć przy pochodzie. Rzeczywiście też orkiestra szła ulicami, ale już nie grała. Stało się to w oczach publiczności, zdumionej tem nagłym wystąpieniem działacza socjalistycznego.

Śp. Zimmer w trumnie tej niskiej mściwości p. Laskowskiego nie odczuł. Niemniej jednak krok p. Laskowskiego musimy napiętnować ze stanowiska przyzwoitości publicznej jako ordynarne chamstwo.

Pracownicy tramwajowi, jeśli są dobrymi Polakami i katolikami, jak zmarły Zimmer, mają jeden więcej przykład, co warta kultura socjalistyczna. W ich opinii śp. Zimmer pozostanie na zawsze wzorem człowieka uczciwego i zapobiegliwego, p. Laskowski zaś pozostanie mściwym człowiekiem.

Godzi się przy tej sposobności jeszcze wspomnieć, że śp. Zimmer w ostatnich latach bardzo energicznie krzątał się około skupienia grona kolegów dla budowy własnych domków i myśl swoją przy życzliwości miasta przeprowadził.

Pogrzeb jego odbył się w niedzielę 13 września po południu.

Wieś Prusy w powiecie lwowskim.

Zwyczajnie narzekamy na wszystkich i od innych wyglądamy pomocy. Czasy tak ciężkie jak obecne, w szczególniejszy sposób dają sposobność do narzekania. Niestety ani ktoś inny, ani państwo cudu nie robi, a jeśli idzie o pomoc i o ratowanie się, w pierwszym rzędzie musi się liczyć na własne siły. A można wiele zdziałać, gdy ludzie są solidarni, trzymają się razem, umieją się organizować i pracować.

Aby dać przykład i dowód, że własna organizacja, dobrze prowadzona może dla gminy wiele zdziałać, przytoczymy tu, co zdziałała dla siebie wieś polska Prusy. Podamy tu parę słów o historii tej wsi, potem wyliczymy jej organizacje rozmaite, wreszcie wskażemy, w czym leży sekret ich powodzenia.

Na północny wschód od Lwowa, w odległości 9 km. nad niziną Peltwi leży gmina Prusy, jedna z najstarszych wsi polskich w Małopolsce wschodniej. Wieś liczy dziś ponad 1.800 mieszkańców, a posiada 972 ha ziemi, w czem 660 ha ziemi ornej, 200 ha łąk, 59 ha torfowisk, pozostała reszta przypada na nieużytki, drogi, rowy i zabudowania. Na powyższym obszarze znajduje się jedno gospodarstwo folwarczne o powierzchni 250 ha, na 722 ha pozostałych znajduje się 308 drobnych włościańskich gospodarstw, z tych 5% posiada do

10 morgów gruntu, 30% od 3—5 morgów — a 65% od 1/2 — 2 morgów. Gmina jako taka nie posiada żadnego majątku. Główny dochód włościan stanowi racjonalnie prowadzona hodowla bydła mlecznego i w części warzywnictwo. W gospodarstwach włościańskich otrzymują 283 sztuk koni, 632 sztuk bydła i 161 świń. Godzi się podkreślić nadzwyczajną pracowitość i trzeźwość tutejszych włościan, którzy w ciągu lat potrafiliby w sąsiednich gminach wykupić znaczny procent ziemi.

Historja wsi rozpoczyna się w wieku XIV. — w czasach **Kazimierza Wielkiego**, który sprowadził z **Pomorza Kaszubów** i osiedlił ich w dolinie Pełtwi — nadając im równocześnie prawo swobodnego rozwijania się i poruszania. Prawdopodobnie **Władysław Jagiełło** funduje pierwszy kościół — śladów jednakże nie ma. Dopiero **Kazimierz Jagiellończyk** reaktywuje akt fundacji kościoła i w r. 1486 rzeczywiście powstaje modrzewiowy kościółek w centrum wsi. Oczywiście wojny turecko-tatarsko-kozackie coraz to niszczyły dobytek, tak, że z tych czasów dziś poza starym cmentarzyskiem — nie ma żadnych zabytków. Wieś Prusy do rozbioru Polski stanowiła własność królewską, a każdy król nadawał ją różnym rodóm szlacheckim w dożywocie. Ostatnim przedrozbiorowym posesorem był **Jenerał Joachim Potocki**. Obecny kościół rozpoczęto budować w r. 1825, zaś w r. 1837 odbyło się poświęcenie jego. W kościele przechowały się do dziś dnia ornaty ofiarowane przez **Jana Kazimierza** i **Władysława IV**. Czasy niewoli odbiły się fatalnie na gminie. Przez długie lata obsadzano probostwo Niemcami i Czechami, a metryki pisane w tym czasie stwierdzają dążność germanistyczną ówczesnych duszpasterzy. Lud zubożały, rozpitw staczał się na dno najskrajniejszej nędzy. Z wolnego kmiecia przeszedł na pańszczyźnianego chłopca. Dotychczasowe sądy sołtyssowskie przeszły w ręce dziedziców wieczystych **Strzęboków**. Pierwsze egzemplarze „**Wieńca i Pszczółki**“ ks. **Stojałowskiego** były w ciemnej wsi zapowiedzią lepszego jutra. W r. 1882 powstaje dzięki wysiłkom ks. **Stojałowskiego**, **prof. Grodzkiego** i ówczesnego kierownika szkoły **Szymona Skarbka**. **Kółko rolnicze**, przy którym tworzy się zaczątek wiejskiej czytelnicy, ograniczającej się do kilkunastu broszurek o treści religijnej. Z czasem działalność zarówno **kółka** jak i **Czytelnicy** rozszerza się. We wsi zaczynają coraz więcej czytać. W r. 1883 stawia **Kółko** krzyż **Sobieskiego** na gruncie, ofiarowanym przez **kółkowca Kazimierza Szewczuka**. Po wielkim dwukrotnym pożarze, który 1/3 część wsi obrócił w perzynę zawiązuje się staraniem kierownika szkoły **Feliksa Rzyżkiewicza** w r. 1895 **Ochotnicza Straż Pożarna**. W r. 1899 w stuletnią rocznicę zgonu **Wieszcza polskiego** postawiono na gruncie **Józefa Serwadczyka** krzyż dębowy im. **Adama Mickiewicza**. W r. 1904 organizuje się przy **Kółku rolniczym** sklep udziałowy. W rok później powstaje dzięki **Zarządowi Koła T. S. L.** **Czytelnia T. S. L.** umieszczona tymczasowo w jednej ze sal szkolnych. W tym też czasie zostaje założony **Związek Teatrów i Chórów Włościańskich**, a pierwsze przedstawienia treści religijnej i patriotycznej odbywają się w sali szkolnej. W r. 1901 powstaje **Kasa Reifeizena** założona przez p. **Stefczyka**. Zaczyna się gorączkowa praca tem więcej, że wieś posiada

już kilku studentów gimnazjalnych, którzy w czasie wakacji prowadzą pogadanki i odczyty o treści czysto narodowej. W tym czasie włościanka **Julja Bobrowa** ofiarowuje bezpłatnie parcelę budowlaną i przy pomocy **Zarządu T. S. L.** we **Lwowie** rosną mury **Domu Ludowego**. Ludność dostarcza robocizny pieszej i konnej bezpłatnie. Rok 1910 potężnym odbija się echem w budzącej się do życia narodowej wsi. Urządzony przez młodzież szkolną obchód 500-letniej rocznicy bitwy pod **Grunwaldem** wżera się w serca i umysły mieszkańców, tem bardziej, że **Prokuratorja państwa** zabiorczego dopatruje się w obchodzie zdrady państwa i pociąga studentów do odpowiedzialności karnej. Rok 1912 wywołuje żywiołowy protest całej wsi przeciw wywłaszczeniu **Chełmszczyzny** od **Kongresówki**.

Tak przygotowaną wieś zastaje rok 1914 — 18 chłopów udaje się do legjonów, resztę zabierają **Austrjacy**. Zginęło w wojnie światowej 128 żołnierzy, spłonęło pół wsi. W roku 1918 pięciu z Prus od pierwszych dni walczyło w obronie **Lwowa**. Dwu z nich, a to **Piotr Drozd**, słuchacz praw i **Jan Kuzik** wiejski chłopak zginęli. Jako represję za nieugięte stanowisko wsi, wywieźli **Ukraińcy** 86 gospodarzy do **kosaczowskiego obozu**, gdzie trzech zmarło.

W czasie wojny z bolszewikami dają **Prusy** 63 ochotników, z których 6 legło na polu chwały.

Po 6 latach wojny trzeba było odbudować spaloną wieś i powołać naród do życia, tak pięknie rozwijające się przed wojną organizacje. Oto wynik tych starań:

1. **Kółko rolnicze** — jedno z najstarszych i najżywotniejszych organizacji, było zaczątkiem powstania niemal wszystkich następnych. Poza pracą oświatową, rolniczą, prowadzi we własnym zarządzie dwa sklepy o obrocie rocznym 108.658.

Członków posiada **Kółko** 67. Majątek własny ruchomy i nieruchomy wart jest 12.000 zł.

2. **Kasa Stefczyka** — obejmuje trzy gminy: **Prusy**, **Żydaticze** i **Kamienopol**. W r. 1914 miała 583 członków. Obracała prawie, że wyłącznie funduszami własnymi, a to:

wkłádki własne	wynosiły	58.833.37 K.
udziały członków		3.779.— „
fundusz rezerwowy		10 266.42 „
pożyczk w Kasie Central.		4.502.— „

77.180.79 K. austr.

Skutki wojny odbiły się fatalnie na instytucji. Cały dorobek runął. W r. 1924 po zwaloryzowaniu wynosiły:

udziały	1.31 zł.
wkłádki	0.35 „
pożyczka	8.89 „
fundusz rezerwowy	8.19 „
inne	0.55 „

19.29 zł.

Z tą kwotą rozpoczęto pracę.

W roku 1950 jest członków 403 i bilans przedstawia się następująco:

Przychody:

Udziały członków	zł. 7.064.81
fundusz zasobowy	„ 3.868.—

Różne czynniki składają się na tę tajemnicę.

wkładki oszczęd.	„ 7.439.34
pożyczki w Kasie Centr. proc.	„ 1.586.26
fundusz specjalny	„ 1.356.60

razem zł. 61.595.01

R o z c h o d y :

Rachunek bieżący	zł. 21.—
pożyczki na członkach	„ 58.744.90
ruchomość	„ 1.—
udziały	„ 2.100.—
rach. bież. w M. K. O.	„ 200.—
gotówka	„ 528.11

razem zł. 61.595.01

Własny majątek Kasy wynosi więc 10.000 zł.

3. Spółdzielnia mleczarsko-młynarska zorganizowana staraniem ks. prob. Leśniewskiego ma dziś członków 303.

Odstawia obecnie do Lwowa dziennie przeciętnie 2.000 litrów mleka pełnego. W r. 1930 odstawiono 610.195 1/2 litrów mleka za cenę 149.043.75 złotych — płacono za 1 litr mleka przeciętnie w ciągu roku 23.10 groszy loco mleczarnia.

Od lat na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia ściągano z wyplaty za każdy litr mleka po 1. 2. a potem 3 groszy i za uzyskany stąd fundusz wybudowano i uruchomiono 20 marca 1930 r. młyn motorowy. Wbrew radom doradców fachowych zdecydowano się na budowę młyna, licząc na solidarność całej wsi, która na szczęście nie zawiodła. Młyn miele bardzo dobrze i ma co mleć cały rok.

W ciągu 9 miesięcy zmielono 1066 q³ zboża za opłatą 34.584.88 zł. Młyn rozwija się pomyślnie mimo b. silnej agitacji ze strony Rusinów, którzy mając wpływ w sąsiedniej gminie Kamienopol — ściągają z okolic wszystkich Rusinów do siebie, w czym skutecznie pomaga kler ruski.

Własny majątek Spółdzielni mleczarsko-młynarskiej wynosi 165.000 zł.

4. Czytelnia T. S. L. posiada własny dom mufrowany wartości	zł. 35.000.—
i morg ogrodu	„ 4.000.—
biblioteka z 375 egzemplarzy	400.—

razem zł. 39.400.—

Członków liczy 57.

5. Związek Teatrów i Chórów Włościańskich założony w r. 1905 skupia młodzież obojga płci — dając corocznie kilkanaście przedstawień. Przy Związku zorganizowano orkiestrę.

Własny majątek wynosi 4.500 zł.

6. Ochotnicza Straż Pożarna liczy członków 43. Posiada 1 sikawkę zwykłą czterokołową i 1 motorową, pierwsza w powiecie lwowskim. Posiada ponadto doskonale wyposażony inwentarz pożarniczy, własny sztandar i mundury.

Majątek wynosi 25.000 zł.

7. Związek Strzelecki założony w r. 1927 rozwija się pomyślnie. Kilkudziesięciu chłopów korzystało już z ulgi w służbie wojskowej. Obecnie liczy członków 26.

Majątek własny wynosi 70 zł.

8 i 9. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej pod patronatem i przewodnictwem miejscowego proboszcza ks. Penara skupia młodzież tuż bezpośrednio po ukończeniu szkoły. Dzielnie rywalizuje ze starszą młodzieżą zorganizowaną w Kole Młodzieży, przy Kółku rolniczym w dziedzinie Konkursów rolniczych. Obie organizacje zdobyły już po kilkanaście nagród na pokazach powiatowych, zwłaszcza za uprawę buraka pastewnego, którego plon w przeliczeniu na 1 ha wynosił do 1.100 q.

Wspólny majątek wynosi ponad 1.000 zł. w przyrządach rolniczych i bibliotecznych. Obie organizacje liczą 62 członków.

10. W r. 1929 założono koło hodowców bydła nizinnego, w którym w r. 1930 wprowadzono kontrolę mleczności i przeprowadzono 6-cio tygodniowy pokaz racjonalnego żywienia krów. Obecnie jest zarejestrowanych 3 stadników i 62 krów. Kontroli mleczności podlega 82 krów.

C. d. n.

Hołd Ojcu Świętemu, Leonowi XIII.

w 40-letnią rocznicę ogłoszenia encykliki „Rerum novarum“.

Ty jesteś duchem mocnym jak posąg z granitu.
Który wstrząsnął swem słowem posadami świata!
I zepsutej ludzkości wskazałeś cel bytu
I w najlichszym człowieku każesz uznać brata.

Tyś duchem, który zburzył przesady zmurszałe
Jak grom, wałący w dęby i skalne wieżycy.
Ty piętnowałeś krzywdy i zbrodnie zuchwałe
I wyzysk kapitału — w słynnej Encyklice.

W latach, gdy liberalizm święcił triumf krwawy.
Kiedy mocny słabszego gnębił i ciemnił
Tyś przemówił do ludów, broniąc słusznej sprawy
Bo w Tobie duch miłości i prawdy zwyciężył.

Świat słuchał Twego głosu, jako słów Anioła.
Który z wyżyn przemawia do błądzących ludzi
I przed Tobą pokornie schyliły się czoła.
Boś umiał wstrząsnąć serca i sumienia zbudzić.

Dziś czytamy Twe słowa — w ciszy i pokoju,
Korząc się przed ich prawdą, potęgą i mocą.
Chłoniemy je, jak ziemia zbawcze wody źródło,
Bo świat prawdy zwyciężył nad ciemności nocą!

Dziś — Tobie hołd dziękczynny składa lud
roboczy
Obrońco pokrzywdzonych — w czterdziestą
rocznicę...

Niechaj drogą postępu ludzkość dalej kroczy
Dzięki hasłom, głoszenym w Twojej Encyklice.

Jadwiga Gostkowska

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 100 zł., pół strony 50 zł., ćwierć strony 12.50 gr., w tekście dwa razy drożej.
Drobne ogłoszenia 10 gr. za słowo, najmniej 5.- zł.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy“.

Redaguje Komitet Redakcyjny.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymilian Lewandowski. Druk A. Gojawiezyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18.